K. Radwański, KRAKÓW PRZEDLOKACYJNY. ROZWÓJ PRZESTRZENNY, Kraków 1975, 403 ss., ryc. 90, XVIII tab.

Staraniem Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego Oddziału w Nowej Hucie ukazała się obszerna praca o przedlokacyjnym Krakowie, stanowiąca podsumowanie plonu wieloletnich badań archeologicznych K. Radwańskiego i jego współpracowników. Zawiera ona obszerny zasób nowych źródeł będących podstawą do studiów nad najstarszymi dziejami Krakowa. Potrzeba wydania tego dzieła była tym większa, iż dotyczy ono jednego z naczelnych grodów plemiennych Wiślan, który bodajże jako jedyny spośród wielu innych egzystujących pomiędzy wiekiem VIII a X przetrwał burzliwe wydarzenia towarzyszące uzależnieniu Małopolski przez Państwo Czeskie ok. połowy X w., a następnie włączeniu tych ziem do monarchii wczesnopiastowskiej pod koniec X w. Wybitną rolę Krakowa podkreśla jeszcze fakt, iż będąc w pełni ukształtowanym ośrodkiem miejskim od roku 1038 został stolicą Polski i zarazem jednym z centrów politycznych oraz ośrodkiem kultury ówczesnej Europy, o czym mówią relacje źródeł pisanych.

Problematyka naukowa wczesnośredniowiecznego Krakowa jest przedmiotem

http://rcin.org.pl

studiów interdyscyplinarnych ze względu na wyjątkowo szeroki i złożony zakres zagadnień. Toteż omawiana praca, w znacznym stopniu oparta na źródłach archeologicznych i architektonicznych, koncentruje się szczególnie na tych problemach, których rozwiązanie może przynieść przede wszystkim archeologia. Głównym przedmiotem zainteresowań autora uzewnętrznionych w tej publikacji jest rozwój przestrzenny Krakowa w czasach przed lokacją miasta w 1257 r. Wiele miejsca poświęcił też chronologizacji wczesnośredniowiecznej ceramiki krakowskiej — tego podstawowego, najczęściej jedynego datownika badanych przemian. Całość tych rozważań poprzedza rozdział o budowie geologicznej i morfologii okolic Krakowa. Autor zwraca w nim szczególną uwagę na rolę doliny Prawisły z wyróżnionymi w niej trzema terasami, z których środkowa, w postaci stożka napływowego Prądnika — Białuchy, a zwłaszcza jego południowa część ograniczona skalną wyniosłością Wawelu, były podłożem najstarszego trzonu krakowskiego zespołu osadniczego. Dzięki dużej ilości odwiertów archeologicznych uzyskał on wyczerpujący zestaw odczytów głębokości zalegania i charakteru calca, co uzupełnione większymi odkrywkami pozwoliło na szczegółowe odtworzenie warstwic piaszczystego cypla oraz odkształceń spowodowanych działalnością człowieka. Planigraficzne udokumentowanie tych obserwacji i zestawienie ich na 23 przekrojach dały czytelny obraz terasy średniej. Łatwiej więc przyjąć szereg istotnych korekt wprowadzonych przez K. Radwańskiego do omawianego zagadnienia prezentowanego wcześniej przez innych badaczy czy porównać wnioski wysuwane w analogicznych opracowaniach tego tematu zamieszczone w pracach wydanych nieco później.

Omawiając wyniki badań archeologicznych autor przyjął podział przestrzenny wyróżniając cztery strefy osadnictwa: 1 — Wawel, 2 — Okół, 3 — osadnictwo na północ od Okołu, 4 — izolowane osady rozlokowane wokół głównego trzonu wczesnośredniowiecznego Krakowa. W tych ramach przedstawił rozwój osadnictwa pomiędzy wiekiem VIII a połową XIII. Najmniej uwagi poświęcił Wawelowi, za to rozdziały o pozostałych rejonach są bardzo obszerne. Szczególną wartość ma omówienie rezultatów prac wykopaliskowych na Okole — podgrodziu grodu krakowskiego. Bogaty archeologiczny materiał źródłowy usystematyzował autor w horyzonty stratygraficzne odniesione do reliktów fortyfikacji wczesno-średniowiecznych odkrytych we wschodniej części Okołu, zachowanych pod postacią częstokołu i uwarstwionych na nim szczątków wału, dzięki czemu uzyskał stabilne zręby chronologii względnej. W tych przedziałach przedstawił pozostałości zabudowy mieszkalnej i gospodarczej stwierdzone w licznych odkrywkach badawczych wykonanych w różnych częściach obronnego podgrodzia oraz najnowsze ustalenia dotyczące kościołów Św. Andrzeja i Św. Marii Magdaleny, kreśląc tym obraz zabudowy południowej partii przedlokacyjnego Krakowa. Na tym tle odtwarza również główne ciągi komunikacyjne, zmienne według niego w poszczególnych fazach, oraz umiejscawia plac targowy przy kościele Św. Andrzeja. W tych rozważaniach wykorzystuje obecny układ parcel w tej części miasta, posiadających niewątpliwie starą, przedlokacyjną metrykę. Na szczególną uwagę zasługują wnioski dotyczące szczegółowej rekonstrukcji obu faz umocnień obronnych, chociaż z podaną chronologią trudno się zgodzić w całej rozciągłości.

W podobnym ujęciu zaprezentował K. Radwański rozpoznania archeologiczne w obrębie strefy na północ od Okołu wyłuskując w niej najstarsze ślady wczesnośredniowiecznego osadnictwa sprzed XI w., skupione przy późniejszym klasztorze Franciszkanów, klasztorze Dominikanów i w rejonie kościoła Św. Wojciecha. Obszernie i interesująco zrelacjonował wyniki swoich badań prowadzonych przy kościele Św. Wojciecha. Jego wnioski oparte na wnikliwej analizie stratygrafii kulturowej powiązanej z pozostałościami architektury zmuszają do poczynienia istotnych korekt w dotychczasowej interpretacji funkcji reliktowo zachowanych dwóch kolejnych budowli drewnianych, ujawnionych poniżej poziomu wnętrza przedro-

http://rcin.org.pl

mańskiej świątyni, której reszty posłużyły za fundamenty murów kościoła z 2 połowy XI-początków XII w. Stwierdzenie grobów szkieletowych zniszczonych wkopem fundamentowym przedromańskiego kościoła pozwala pewniej przyjąć, że młodsza, a prawdopodobnie i starsza budowla drewniana były również chrześcijańskimi świątyniami. Wartość odkryć jest tym większa, ponieważ są to pierwsze ślady drewnianej architektury sakralnej na ziemiach polskich, co zmusza do weryfikacji poglądów niektórych badaczy, ugruntowanych dotychczasowym brakiem takich obiektów z doby wczesnego średniowiecza. Z dużą znajomością problemu przedstawił też stan badań nad pozostałymi kościołami przedlokacyjnymi. Te, jak i inne rezultaty posłużyły autorowi do ustalenia metryki i charakteru osadnictwa w różnych punktach miasta, a także do rekonstrukcji topografii wczesnośredniowiecznego Krakowa oraz peryferyjnych osad. Między innymi zaciekawienie budzą wyniki jego własnych prac wykopaliskowych na Gródku i terenie dawnej wsi Bawół, chociaż interpretacja niektórych kwestii jest dyskusyjna. Niewątpliwą zasługą tego badacza jest także zweryfikowanie koncepcji A. Szyszko-Bohusza o istnieniu rotundy na Skałce. Jak się okazało, wiązane z nią mury najpewniej należą do gotyckiej kaplicy Św. Stanisława wzniesionej w 1441 r. przy południowej elewacji XIV-wiecznego kościoła Św. Michała.

Wśród kilku rejonów Krakowa budzących od lat żywe zainteresowanie historyków wyróżnia się Zwierzyniec ze swym romańskim kościołem Salwatora, któremu autor poświęcił wiele uwagi w swej pracy. Duża wnikliwość poparta doświadczeniem terenowym pozwoliły na ponowną szczegółową analizę ujawnionych wątków murów i powiązanie ich z nowymi rozpoznaniami archeologicznymi, co w konsekwencji zmusza do poczynienia istotnych korekt w ustaleniach jego poprzedników, a zwłaszcza W. Zina i W. Grabskiego. W ujęciu przedstawionym przez autora dotyczą one datowania trzech wyróżnionych faz kościoła, szczególnie najstarszej, którą trzeba przesunąć z IX-połowy X w., na XI-XII w. Natomiast nadal musi budzić wątpliwości podtrzymywanie tezy o drugiej fazie kościoła w postaci rotundy dedukowanej na podstawie bezstylowego odcinka muru o nieokreślonej chronologii, występującego tylko w wewnętrznym zarysie obecnego kościoła. Chociaż podanej przez autora hipotezy nie można całkowicie wykluczyć, równie prawdopodobne może się okazać przypuszczenie, że powstał w czasach późniejszych.

Do niedawna istnienie wczesnych osad będących zapleczem osadniczym przedlokacyjnego Krakowa wyznaczane było przez znane i domniemane kościoły romańskie oraz skromne wzmianki w przekazach pisanych. Dopiero poprzez badania archeologiczne prowadzone nieprzerwanie od 1953 r. zweryfikowano ich istnienie i odkryto nowe, pozwalając, aczkolwiek nie bez trudności, na dalszy postęp w poznaniu rozwoju aglomeracji krakowskiej. Dobitnym tego przykładem, pełniej zilustrowanym przez autora, jest wyżyna Krzemionek w Podgórzu, gdzie uprzednio niektórzy badacze (M. Tobiasz, R. Jamka) dopatrywali się zalążków najstarszego Krakowa. Zresztą do takich przypuszczeń mogła wówczas skłaniać żywa tradycja związana z kopcem Krakusa z VIII w. i niewielkim kościołem Św. Benedykta, a nadto osada z VII-IX i z XI-XII w. odkryta przy ulicy Jerozolimskiej oraz kilka cmentarzy wczesnośredniowiecznych rozsianych w tym rejonie. Omawiając dotychczasowe rezultaty badań, K. Radwański przedstawił między innymi wyniki rozpoznań architektonicznych wspomnianego kościoła dokonanych przez W. Zina i W. Grabskiego, którzy prócz romańskich wątków tej budowli stwierdzili reszty jednoabsydowej rotundy, będącej obok dwóch znanych z Wawelu trzecią przedromańską rotundą w Krakowie. Co istotne, autor kwestionuje istnienie przy niej palatium rekonstruowanego przez odkrywców po stronie zachodniej na podstawie nikłych przesłanek architektonicznych.

Wnioski płynące z analizy źródeł archeologicznych i architektonicznych zawarł K. Radwański w podsumowaniu licznych podrozdziałów, gdzie w ramach wyróżnio-

http://rcin.org.pl

nych stref rozwarstwił chronologicznie zachowane pozostałości osadnictwa, a ponadto w rozdziale o układzie dróg i we wnioskach końcowych. W swym ujęciu nakreślił rozwój przestrzenny osadnictwa wywodzący się od najstarszych zalążków miasta, jakie stanowiły Wawel i Okół, które w miarę postępów obejmowało nowe dogodne obszary włączając do aglomeracji istniejące tam wcześniej osady. W ślad za tym powstawały nowe skupiska usytuowane peryferyjnie w stosunku do ram przedlokacyjnego Krakowa, które w dobie późnego średniowiecza i później stanowiły nadal odrębne jednostki o charakterze wiejskim lub rozwinęły się w miasta satelitarne, takie jak Kazimierz i Kleparz. Zdaniem autora, a także innych historyków urbanistyki, nowe osady powstawały wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych w rejonie Krakowa, co pozwala odtworzyć ich przebieg wraz z wewnętrzną siecią dróg lokalnych. Temu zagadnieniu poświęcił autor kilkustronicowy rozdział, w którym stara się ponadto rozwarstwić układy urbanistyczne sprzed XI i z XI-XII w. dające się odczytać we fragmentach na planie lokacyjnego miasta, szczególnie między Wawelem a kościołem Św. Wojciecha, ponieważ akcja lokacyjna adaptowała tu wcześniejszy układ komunikacyjny. Po przeprowadzeniu wnikliwej analizy plac i miejsce targu lokalizuje przy kościele Św. Andrzeja, dowodząc na przykładzie materiałów archeologicznych przesuwanie się jego ku północy w miarę postępów urbanizacji. Bardzo szczegółowo omówił autor wczesnośredniowieczną ceramikę krakowską potraktowaną jako podstawowy wyznacznik dla ustaleń chronologicznych osadnictwa. Całość wniosków swej obszernej pracy zamknął w trzystronicowym podsumowaniu. Z nich na podkreślenie zasługują uwagi o wielkości Krakowa. Do czasów przed XI w. przyjmuje, że obejmował on przestrzeń ok. 20 ha, natomiast dla przełomu wieku XII i XIII ok. 56 ha. Warto dodać, że te ustalenia pokrywają się z wcześniejszymi, dokonanymi przez A. Zakiego[1], który w 1969 r. dowodził, że w 1 połowie XIII w. powierzchnia Krakowa wynosiła ok. 50 ha, co wówczas budziło niedowierzanie.

Złożona problematyka naukowa przedlokacyjnego Krakowa, niedostatki przekazów pisanych wobec ogromnej ilości źródeł archeologicznych i architektonicznych nie pozbawionych jednak luk dotyczących zasadniczych kwestii oraz różny stopień zaawansowania dociekań naukowych są powodem, że tematyka podjęta przez K. Radwańskiego należy do wyjątkowo trudnych. Stąd nie można się ustrzec pewnych błędów w pracy obejmującej tak obszerne zagadnienia, niejednokrotnie jeszcze dalekie od całkowitego rozwiązania. Przedstawienie ich przejrzyście i w miarę możliwości wyczerpująco wymaga szczególnie przemyślanej konstrukcji pracy, a ta w omawianym studium budzi kilka zastrzeżeń. Przede wszystkim brak w nim krótkiego wprowadzenia, w którym należałoby sprecyzować, co nazywamy przedlokacyjnym Krakowem. Oczywiście pojęcie to jest znane wielu badaczom, lecz nie zawsze szerszemu gronu czytelników sięgających po tę publikację. Ponadto w pracy o Krakowie sprzed połowy XIII w. nieodzowne jest przedstawienie, i to w jednym z pierwszych rozdziałów, krótkiego zarysu dziejów Małopolski i Krakowa do roku 1257. Omówienie poglądów dotyczących genezy państwowości Małopolski i ważniejszych wydarzeń związanych z Krakowem nie nastręczało większych trudności wobec dzieł K. Potkańskiego, J. Dąbrowskiego, H. Łowmiańskiego, K. Buczindeksu rzeczowego oraz tabelarycznego zestawienia odkrytych obiektów z wyka, A. Żakiego i wielu innych. Ułatwiłoby to autorowi operowanie ogromnym materiałem źródłowym, a czytelnikowi mniej zorientowanemu w problematyce śledzenie przedstawianych wywodów. Co również istotne, korzystanie z pracy utrudnia brak indeksu rzeczowego oraz tabelarycznego zestawienia odkrytych obiektów z wy-

[1] A. Grygorowicz, A. Żaki, *Z badań nad urbanistyką przedlokacyjnego Krakowa*, Spraw. PAN Kraków, styczeń—czerwiec 1969, t. 13: 1970, z. 1, s. 15; A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 413.

http://rcin.org.pl

szczególnieniem ważniejszych zabytków. Niestety, dzieło K. Radwańskiego wzorowane na materiałowych opracowaniach pióra R. Jamki odbiega w tym względzie od ujęć prezentowanych przez historyków. Szczególnie niekorzystnie odbiło się w nim pomieszanie omówienia materiałów z analizą, często tylko fragmentaryczną, co wynikło z przyjętego układu pracy. Zaciemniło to wnioski, które zostały rozproszone w różnych partiach publikacji, i do pewnego stopnia ograniczyło możliwości poszerzenia rozprawy o nowe, nieodzowne rozdziały. W partii dotyczącej Okołu i strefy osadnictwa na północ od niego autor ma trudności z wyważeniem rangi poruszanych problemów, niektóre z nich są nieproporcjonalnie poszerzone, inne, niejednokrotnie ważniejsze, potraktowano zbyt pobieżnie. Przykładem tego jest chociażby szczegółowa relacja o wynikach badań przy kościele Św. Wojciecha obejmująca 20 stron, mimo że już wcześniej zreferowano je w wyczerpującym sprawozdaniu, a tak zasadnicze kwestie dla urbanistyki Krakowa, jak sieć dróg i placów przedstawiono raptem na 4 stronicach. Już samo zestawienie najważniejszych dotychczasowych wariantów rekonstrukcyjnych opracowanych przez badaczy zajmujących się tym problemem z pewnością zajęło by dużo więcej miejsca, bo przecież i dzisiaj szereg szczegółów rozwiązań pozostaje nadal w fazie dyskusji. Podobne zastrzeżenia nasuwają się odnośnie do zagadnień Wawelu zreferowanych ledwo na 10 stronach. Można się zastanawiać, czym się sugerował autor, że wzmiankując o krakowskich kościołach przytoczył najważniejsze daty i relacje źródeł pisanych, a nadto podał krótką historię najważniejszych etapów odkryć i zamieścił plan budowli, natomiast nie uczynił tego chociażby przy omawianiu kolejnych romańskich katedr oraz kościoła B z Wawelu, które w swoim czasie miały znacznie większą rangę aniżeli jakikolwiek inny kościół krakowski.

Zainteresowania autora koncentrują się na osadnictwie z wczesnego średniowiecza, stąd dużą wagę przywiązywał do wnikliwej rekonstrukcji pierwotnej rzeźby terenu, jednego z podstawowych czynników rozwoju przestrzennego Krakowa. Lecz pominął przy tym dość ważkie zagadnienie, jakim jest osadnictwo z doby starożytnej, intensywne w niektórych rejonach Wawelu i Krakowa. Marginalne i rozproszone wzmianki o nim zamieścił jedynie omawiając tzw. horyzont archaiczny i starszy w poszczególnych rejonach miasta. Brak takiego rozdziału spowodował nieuzasadnioną lukę w logicznej konstrukcji pracy. Przy okazji popełnił omyłkę uznając strop calca za poziom z wczesnego średniowiecza (Ryc. 11. Kraków-śródmieście, rekonstrukcja morfologiczna we wczesnym średniowieczu [poziom zalegania calca]), mimo iż w niektórych miejscach stwierdzono przedhistoryczne warstwy kulturowe.

Nadto daje się też odczuć brak historii badań stanowiącej zazwyczaj jeden z początkowych rozdziałów każdej pracy omawiającej dorobek paru pokoleń badaczy. Jedynie w podrozdziale o morfologii terasy średniej, gdzie należało dodać w tytule „doliny Prawisły", zamieścił dyskusyjny podrozdział „Stan badań a ostatnie wyniki". Raczej winien on brzmieć „Stan badań i ostatnie wyniki", pod warunkiem, gdyby istotnie zawierał rezultaty ostatnich badań. Studiującego wnikliwiej dzieło autora niewątpliwie musi zwrócić uwagę fakt, iż dość często powołuje się w przypisach na publikacje A. Żakiego, natomiast omawiając „Stan badań..." poświęca temu badaczowi tylko krytyczną wzmiankę o jednym z opracowanych przez niego wariantów rekonstrukcyjnych topografii Krakowa z ok. 1246 r. Bliżej zorientowani w temacie dostrzegą również przemilczenie działalności „Zespołu do badań nad przedlokacyjnym Krakowem", który prowadził swą działalność od 1953 r. pod kierunkiem A. Żakiego, początkowo pod patronatem Towarzystwa Miłośników Krakowa, a od 1958 r. z ramienia Komisji Archeologicznej Oddziału PAN w Krakowie. Dowodzą tego chociażby pozycje uwzględnione przez K. Radwańskiego w wykazie cytowanej literatury. Na ich podstawie nieodzowne jest przesunięcie podanej daty rozpoczęcia systematycznych badań archeologicznych z 1956 r. do

http://rcin.org.pl

1953 r., a nawet wcześniej, uwzględniając prace wykopaliskowe na Wawelu realizowane nieprzerwanie od 1948 r. z ramienia Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, a później i Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, w tym w latach 1949-1952 przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Nie deprecjonując tym bynajmniej wkładu K. Radwańskiego do poznania dziejów Krakowa, trzeba jednakże uzupełnić bodaj w paru słowach historyczny zarys postępów w znajomości zagadnień krakowskiego zespołu osadniczego o osiągnięcia „Zespołu do badań nad przedlokacyjnym Krakowem" i wawelskiej ekipy archeologów, które także, i to nie marginesowo, zajmowały się rozwojem Krakowa. Przedmiotem badań tych zespołów uwieńczonych wynikami było ostateczne przesądzenie lokalizacji najstarszego Krakowa na Wawelu i Okole, dokonane na podstawie źródeł archeologicznych. Przed rokiem 1956 ta kwestia nie była tak oczywista, o czym świadczą próby umiejscawiania go na Skałce czy w pobliżu. Bodajże najważniejszym osiągnięciem było stwierdzenie już przed kilku laty, że Kraków przed XI w. obejmował powierzchnię 35 ha, a w 1 połowie XIII w. 51,5 ha, co wówczas budziło niedowierzanie. Dziś jest to powszechnie przyjmowane, o czym świadczy niniejsza praca określająca analogiczne wielkości: ok. 20 ha i ok. 50 ha. Rezultatem działalności badawczej A. Żakiego było również pierwsze wyraźne stwierdzenie, że Kraków miał kształt dwuczłonowego założenia obronnego, co zademonstrowano w 1959 r. na planszy wystawy „Kraków przedlokacyjny w świetle archeologii" w Muzeum Archeologicznym w Krakowie. W roku 1962 opublikowano stwierdzenie, że Kraków należy wiązać z wyróżnioną w latach 1960-1962 serią wielkich, małopolskich grodów wiślańskich, co zostało przyjęte przez innych badaczy. Wypada też sprostować pewną nieścisłość dotyczącą autorstwa koncepcji powiązania ze sobą fortyfikacji Okołu i Wawelu (s. 110-112, 146, przyp. 207). W ramach Zespołu opracowano kilkanaście stale modyfikowanych wariantów topografii Krakowa w sześciu przekrojach czasowych, od IX-X w. do 1257 r., na których uwzględniano różne możliwości rozwiązań umocnień obronnych między Wawelem a Okołem. Już w 1960 r. seria wierceń archeologicznych przeprowadzona po północnej stronie Wawelu wykazała głębokości zalegania calca wykluczające — zdaniem piszącego te słowa — możliwość umiejscawiania tu naturalnego koryta Rudawy, co usuwało główną przeszkodę w ścisłym wiązaniu w jeden system wałów obu członów grodu krakowskiego. Rozpoznanie w 1964 r. pozostałości intensywnego osadnictwa przy ulicy Bernardyńskiej (na południe od Wawelu) sugerowało też możliwość włączenia go do strefy zamkniętej linią umocnień. Wspomniane odkrycia znalazły wyraz w stwierdzeniu: „Ponadto można przypuszczać, że przynajmniej czasowo — wobec około 400 lat istnienia omawianych umocnień obronnych — fortyfikacje Okołu wiązały się z wawelskimi, tworząc jednolity system obronny, jak to ma miejsce np. w Stradowie lub Żawadzie Lanckorońskiej"[2]. Odkrycie w latach 1965-1966 reszt wczesnośredniowiecznego wału obronnego u podnóża Wawelu od strony północnej, a następnie w 1971 r. jego dalszych hipotetycznych pozostałości wiążących umocnienia Okołu z Wawelem potwierdzają tę koncepcję sformułowaną przed 11 laty, przyjmowaną obecnie przez K. Radwańskiego.

Zespół pracował również nad zagadnieniami początków urbanizacji Krakowa, precyzując wyraźnie, choć ostrożnie jej kryteria i umiejscawiając w czasie pierwsze elementy miejskiego charakteru. Te kwestie niejednokrotnie referowano na posiedzeniach Komisji Archeologicznej Oddziału PAN w Krakowie[3].

---

[2] S. Kozieł, głos w dyskusji (*I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej. Warszawa 14-18 IX 1965*, t. IV, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 448).

[3] Najpełniejsze wykazy publikacji przedstawiających dotychczasowe wyniki badań Zespołu zawierają bibliografie zamieszczone w dwóch pracach: Żaki, *Archeo-*

http://rcin.org.pl

Powyższe uzupełnienie wydaje się konieczne, by we właściwych proporcjach oddać etapy wiodące do rozwiązania szeregu problemów będących udziałem i innych badaczy, którzy wnieśli swój wkład w poznanie wczesnośredniowiecznego Krakowa. Podnoszący przez K. Radwańskiego brak opublikowanych wyników badań prowadzonych przez Zespół na Okole i Wawelu jest uzasadniony. Jednak wbrew twierdzeniom nie uniemożliwia to pełniejszego omówienia szeregu zagadnień, bowiem te niedostatki w pełni rekompensuje powołując się na liczne doniesienia sprawozdawcze z badań oraz szersze i węższe ujęcia najróżniejszych tematów zredagowane przez A. Żakiego[4]. Niejednokrotnie szereg informacji czerpie od autorów, którzy powoływali się na opracowania A. Żakiego, a czasem nie podaje ich źródła. Nie wykorzystuje też w pełni pozycji cytowanych w swej pracy, inne pomija milczeniem, co łatwo sprawdzić w bibliografiach zawartych w dwóch pracach A. Żakiego i M. Borowiejskiej-Birkenmajerowej (por. przyp. 3). Zaważyło to na ścisłości faktów i spowodowało przemilczenie niektórych wcześniejszych odkryć wnoszących na ówczesnym etapie nader istotne ustalenia do poznania Krakowa z doby wczesnego średniowiecza. Następstwem niepełnego uwzględnienia literatury przedmiotu jest brak wzmianki o wczesnośredniowiecznym cmentarzu przy kościele Św. Andrzeja, a więc w rejonie, w którym autor umiejscawia plac targowy i przebieg jednej z głównych dróg przecinających Kraków. Podobne uwagi można odnieść do ustaleń związanych z linią wczesnośredniowiecznych fortyfikacji Okołu. Już w roku 1955 A. Żaki natrafił na gwałtowne obniżenie, które uznał za fosę zamykającą od północy podgrodzie grodu krakowskiego, co po raz pierwszy dało podstawy do ustalenia przybliżonej wielkości areału Krakowa w obrębie umocnień obronnych. Mówiąc o obwałowaniach na zachodnim skraju Okołu nie zwrócił autor uwagi na znany fakt, że już wcześniej, bo w 1957 r., stwierdzono ich pozostałości w obrębie zabudowań Muzeum Archeologicznego (b. klasztor Św. Michała) przy ulicy Senackiej 3, a następnie, bazując na morfologii terenu, zrekonstruowano domniemany przebieg tych umocnień zamykających Okół od zachodu[5]. Zrezygnowanie z relacji o licznych odkryciach zespołu współpracującego z A. Żakim i przedruku materiałów dokumentacyjnych oraz najważniejszych zabytków ruchomych jest niewątpliwie zubożeniem omawianego dzieła.

Wprawdzie geneza miejskiego charakteru Krakowa nie należy do naczelnego tematu pracy K. Radwańskiego, lecz trudno ją pominąć omawiając rozwój przestrzenny miasta, będący wynikiem złożonych procesów urbanistycznych inspirowanych z rozmaitych źródeł. Wydaje się w pełni uzasadnione, by stanowiła ona temat osobnego rozdziału, którego brak daje się wyraźnie odczuć. W nim należałoby rozgraniczyć obraz krakowskiego zespołu osadniczego z doby plemiennej od Krakowa z 1 połowy XII w., co przedstawiono wyrywkowo w różnych podrozdziałach. Tu również powinien autor sprecyzować, co zalicza do tych dwóch faz aglomeracji krakowskiej, a czego nie, a ponadto przedstawić zaplecze osadnicze pominięte niemal zupełnie w swoim opracowaniu. Nieodzowne byłoby porównanie grodu krakowskiego sprzed połowy X w. z analogicznymi, istniejącymi w tym czasie w Małopolsce, jak również z innymi w Wielkopolsce, na Śląsku i w krajach ościennych

---

logia Małopolski..., s. 471-511; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa*, Kraków 1975, s. 291-303.

[4] Z drobnych nieścisłości wypada dla przykładu skorygować wzmiankę w rozdziale III (s. 31), iż „rekonstrukcja morfologii topografii Krakowa około r. 1246 opracowana przez A. Żakiego" nie została opublikowana w r. 1965, lecz wcześniej, w r. 1963 (Spraw. Arch., t. XV: 1963, s. 350, ryc. 9). Nadto autorem ryciny 18 (s. 47) zatytułowanej: „Kraków, Wawel. Monumentalna zabudowa wzgórza w X-XII w. Na podstawie ryc. 33 zamieszczonej w pracy J. Zachwatowicza, *Architektura*, s. 96...", jest A. Żaki, co zostało pominięte.

[5] S. Kozieł, *Zachodnia rubież wczesnośredniowiecznego Okołu w Krakowie*, Spraw. PAN Kraków, lipiec—grudzień 1962, s. 371-373.

http://rcin.org.pl

oraz z XI-1 połowy XIII w. stołecznymi grodami Polski, takimi jak Poznań, Gniezno, Sandomierz, czy stolicami, np. z Kijowem, Haliczem, Pragą, Feherszekeszvarem i in. Niestety, postępu w urbanizacji Krakowa autor nie przedstawił zbyt jasno.

Rozdział o Wawelu nie stanowi mocnej strony pracy. Tak szeroką i złożoną problematykę przedstawił autor na niespełna 10 stronach. Wprawdzie już na wstępie zastrzegł się, że brak opracowań materiałów zmusił go do przedstawienia tylko paru uwag celem podkreślenia wybitnej rangi tej jednostki osadniczej grodu krakowskiego, ale nawet pobieżne potraktowanie wybranych zagadnień nie jest pozbawione nieścisłości, do czego przyczynił się niewątpliwie selektywny wybór literatury. Wydaje się, że autor zbytnio zawierzył starszym opracowaniom zawierającym niekiedy zdezaktualizowane poglądy na niektóre kwestie. Szkoda, że nie skorzystał pełniej z nowszych publikacji, gdyż nawet w zamierzonym skrótowym ujęciu miałby większą możliwość porównania interpretacji okrywców i innych badaczy wypowiadających się o poszczególnych problemach i odkryciach na Wawelu. Obraz Wawelu kreślony w pracach, na których się opiera autor, odbiega od aktualnego stanu badań. Dlatego nieodzowne jest uzupełnienie go bodaj w paru nader istotnych kwestiach. Z bogatej problematyki wawelskiej zasygnalizował K. Radwański tylko parę zagadnień. Między innymi skupił uwagę na rzeźbie skały posługując się opracowaniem R. Jamki z 1961 r., lecz ta rekonstrukcja zawiera więcej domysłów aniżeli sprawdzonych faktów, co potwierdzają wyniki prac wykopaliskowych. Bodaj w części uwidacznia to znana z omawianej publikacji wspomniana już plansza monumentalnej zabudowy wczesnośredniowiecznego Wawelu przedstawiająca zarazem rzeźbę terenu z XII w. odtworzoną przez A. Żakiego. Mimo że odnosi się ona do tego wieku, jednak główne zręby skalnej konfiguracji rysują się czytelnie pod płaszczem warstw humusowych. Na podanym przykładzie zaznaczają się wyraźne różnice i uproszczenia zawarte w schematycznym ujęciu R. Jamki, z czego autor nie wyciągnął wniosków. O intensyfikacji procesów osadniczych znajdujemy tylko wzmiankę, że w IX-XI w. wyraźnie zagęściła się zabudowa drewniana, co zostało przytoczone za *Katalogiem zabytków sztuki w Polsce*[6]. Natomiast w dalszym zdaniu cytując R. Jamkę pisze, iż na przełomie X i XI w., po włączeniu Krakowa w obręb państwa Piastów, nastąpił jego ogromny rozwój. Wbrew pozorom oba sformułowania dotyczą tego samego procesu, jaki zachodził w tym samym czasie. Rozbieżności te wynikły z faktu, że R. Jamka, a za nim K. Radwański nie uwzględnili generalnej korekty chronologii Wawelu przeprowadzonej w latach 1960-1962, która nastąpiła wraz z wyróżnieniem przez A. Żakiego serii grodów wiślańskich istniejących do 2 połowy X w., a najdalej do przełomu X na XI w. Natomiast przełom X i XI w., a zwłaszcza 2 połowa X w., zaznaczyły się powstaniem na Wawelu pięciu przedromańskich obiektów monumentalnej architektury, głównie sakralnej, będących afirmacją nowych horyzontów politycznych i treści kulturowych, jakie dotarły do Małopolski wraz z posiewem chrystianizacji tych ziem ok. połowy X w. Dowodzą one istnienia tu silnego ośrodka władzy świeckiej w 2 połowie X w., a więc w czasach poprzedzających aneksję Małopolski przez Piastów pod koniec tego stulecia, oraz kościelnej — rzecz znamienna — przed założeniem biskupstwa krakowskiego w roku 1000. Uzupełnienie o te uwagi wydaje się konieczne wobec innych problemów mniejszej wagi, z którymi niejednokrotnie trudno się zgodzić bez zastrzeżeń. Między innymi pisze autor, że w XI w. Wawel „...jako jednolity przypuszczalnie ośrodek świecki i kościelny rozpadł się na dwie części: kościelną — rejon katedralny (obszar zajęty przez starszą i młodszą katedrę romańską), i część grodową tworzącą siedzibę władcy". Pytanie, czy

[6] *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. IV, Warszawa 1965, cz. I: *Wawel*, s. 15, passus zredagowany przez A. Żakiego.

http://rcin.org.pl

w ogóle mógł powstać taki podział? Można co najwyżej domyślić się istnienia wyodrębnionej enklawy kościelnej czy wręcz tylko „parceli budowlanej", a raczej „parcel", które mogły się stać własnością kościelną po zbudowaniu na nich kościołów, o ile fundator czy fundatorzy zrzekli się lub ograniczyli swe prawa do nich. Jeśli już mowa o podziale Wawelu, to nastąpił on poprzez wyodrębnienie części książęcej we wschodniej partii grodu, jednak kiedy to miało miejsce i jak wielka była ta kuria — badania terenowe dotąd nie rozstrzygnęły. Do dziś nie zlokalizowano najstarszej rezydencji władcy, wiadomo tylko, że należy jej szukać we wschodniej połaci wzgórza, za czym przemawia przedromańska rotunda NP Marii z przełomu X i XI w., która pełniła funkcję kaplicy pałacowej. Jednak wbrew przypuszczeniom K. Żurowskiej przedromańskie relikty murów ujawnione po zachodniej stronie rotundy nie należą do domniemanego palatium książęcego. Autor przychyla się do jego istnienia rozważając możliwości zlokalizowania siedziby książęcej w obrębie grodu na Wawelu. Natomiast w podrozdziale o przedromańskiej architekturze wawelskiej nie prezentuje już własnego stanowiska, przedstawiając obok wymienionych koncepcji K. Żurowskiej drugą, A. Żakiego, który wspomniane pozostałości murów uznał za reszty mauzoleum grobowego, na co wskazuje odkryty tam pochówek szkieletowy. Natomiast pomija znaną mu nową interpretację, powstałą wobec stwierdzenia istotnych różnic w technologii i konstrukcji dyskutowanych murów, w myśl której obok mauzoleum grobowego — nieco późniejszego od pozostałych reliktów murowanych — istniał tutaj drugi aneks związany z emporą zachodnią należącą do pierwotnego wyposażenia rotundy[7]. Należy również skorygować sugestię przytoczoną przez autora o łączeniu budowy rotundy NP Marii z czeskimi Przemyślidami. Stwierdzenie w jej programie przestrzennym empory zachodniej wyklucza taką możliwość, gdyż — jak udowodnił to A. Tomaszewski[8] — empory zachodnie pojawiły się w kościołach na terenie Czech dopiero przy końcu XI i w początkach XII w. Nie wspomina też autor o nowej próbie ustalenia chronologii przedromańskiej wawelskiej opartej na analizie technologii murów i funkcji odkrytych dotąd obiektów. W ich świetle tzw. budowla czworoboczna będąca domniemanym basenem chrzcielnym z czasów działalności misji chrystianizacyjnej na grodzie krakowskim oraz kościół B o pierwotnej funkcji kościoła grodowego są najpewniej najstarszymi murowanymi obiektami na Wawelu, odnoszonymi nie bez podstaw do 3 ćwierci X w. Przy niedostatku informacji o wczesnośredniowiecznym Wawelu, jak i ze względu na rangę problemu wydaje się uzasadnione, by nadmienić o tych tak istotnych problemach. Lokalizacja najstarszej siedziby władcy jest kwestią nadal otwartą. Być może starsze murowane wątki wieży wiązanej z romańskim zamkiem odkrytym przez A. Szyszko-Bohusza okażą się w przyszłości poszukiwanym dworem książęcym z XI-XII w., gdyż „romański charakter" samego zamku budzi dziś pewne wątpliwości, czy rzeczywiście został wzniesiony jeszcze w dobie romanizmu. Bezsporny zasięg książęcej części Wawelu wyznacza dopiero linia fortyfikacji z połowy XIII w. zbudowanych przez Konrada Mazowieckiego, a później zamek gotycki. Trudno obecnie przesądzać, czy pierwotnie również obejmowała tak duży obszar, czy aby nie był on mniejszy. Na marginesie tych uwag nie można się zgodzić z domysłem autora o umiejscawianiu kościoła B w obrębie strefy zabudowań przeznaczonych dla władcy. Przeczy temu cmentarz rozciągający się wokół tej świątyni oraz wąwóz skalny oddzielający ją od pobliskiej rotundy NP Marii znajdującej się na terenie kurii książęcej.

---

[7] S. Kozieł, *Zagadkowy kościół B na tle innych przedromańskich budowli wawelskich*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", t. XVIII: 1973, z. 2, s. 124.

[8] A. Tomaszewski, *Romańskie kościoły z emporami zachodnimi na obszarze Polski, Czech i Węgier*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 205, 320.

http://rcin.org.pl

W sferze dyskusji pozostaje też zagadnienie, w jakim stopniu i czy w ogóle rozplanowanie zabudowy sakralnej w Gnieźnie i Poznaniu może być wzorcem dla Wawelu ukształtowanego na odmiennych tradycjach wielkich, dwuczłonowych grodów wiślańskich. W przeciwieństwie do wyżej wspomnianych, rozbudowywanych we wczesnym średniowieczu, na Wawelu miał miejsce odwrotny proces. Jak dotąd tylko drugą romańską katedrę z 1 połowy XII w. oraz romańskie kościoły Św. Michała i zapewne Św. Jerzego należy wiązać z lokalnym wawelskim podgrodziem. Nie można tego jednoznacznie powiedzieć o pierwszej romańskiej katedrze i jej domniemanej przedromańskiej poprzedniczce. Fortyfikacjom wawelskim, drewnianej zabudowie i jej rozplanowaniu, rekonstrukcji układu dróg, słowem urbanistyce Wawelu autor poświęcił zaledwie parę wzmianek przytoczonych za *Katalogiem wawelskim*, pomijając szersze doniesienia A. Żakiego. Podobnie potraktował też cmentarze, mimo iż są one ważnymi elementami do rekonstrukcji topografii wzgórza, a ponadto pozwalają na uchwycenie zmian własnościowych poszczególnych „parcel", co nie pozostawało bez wpływu na intensyfikację zabudowy w innych częściach grodu. Bardzo pobieżny jest opis pierwszej romańskiej katedry. Pomijając już brak wzmianki o bogatym wystroju architektonicznym wnętrza, autor zapomniał dodać, że prócz absydy środkowej znajdowały się również dwie boczne w transepcie, tak charakterystyczne dla architektury ottońskiej, z której wywodzą się wszelkie porównania formalne i bliskie analogie do wawelskiego obiektu. Podobne uwagi można odnieść do opisu drugiej romańskiej katedry, w którym nie zaakcentowano silniej koncepcji rekonstrukcyjnej J. Pietrusińskiego, natomiast uwypuklono bezzasadną hipotezę R. Jamki zakładającą, że znane dziś relikty murów tej świątyni należą do dwóch odrębnych kościołów. Gdyby autor sięgał w większym stopniu do źródeł informacji, uniknąłby też pomyłki o romańskim kościele Św. Michała. W rzeczywistości nie odkryto tu pełnego zarysu jednonawowej świątyni, lecz nikłe odcinki murów pozwalające tylko na lokalizację tego obiektu, ale nie na wiarygodną rekonstrukcję rzutu poziomego.

Rozdziały o Okole i strefie na północ od niego imponują ilością materiału nagromadzonego przez autora. Jak już zaznaczono, ogranicza się on w dużym stopniu do przedstawienia źródeł archeologicznych pozyskanych w toku własnych badań. Z nich niewątpliwie duże zainteresowanie czytelnika będą budzić fortyfikacje Okołu. Jednak trudno dociec przyczyny, dlaczego odtwarzając ich bieg nie uwzględnił autor tak ważnych elementów jak bramy grodu. Gdzie je umiejscawia, można się tylko domyślać z rekonstruowanego układu dróg wyprowadzanych z Krakowa. Porównanie konstrukcji wałów Okołu z wawelskimi jest bardzo ogólnikowe. Niewątpliwie faktyczną przyczyną ograniczającą te możliwości jest znaczny stopień zniszczenia wczesnośredniowiecznych umocnień z Wawelu, a nie brak opracowań, jak to motywuje K. Radwański. Sięgając do przyczynkowych relacji rozsianych w różnych doniesieniach i pracach A. Żakiego, ich obraz — mimo niewątpliwych braków — jest bardziej wyrazisty, aniżeli sugeruje to autor. Najstarszą formą umocnień na Wawelu jest częstokół odnoszony w szerokich granicach chronologicznych do 2 połowy VIII-połowy IX w. Nad nim stwierdzono reszty wału o konstrukcji przekładkowej oraz skrzyniowej, wyróżniając miejscami przynajmniej dwie fazy. Fortyfikacje wawelskie istniejące niemal przez 500 lat niejednokrotnie odbudowywano częściowo bądź w całości, stąd stosunkowo bardziej wyraziste są na ogół nawarstwienia destrukcji najmłodszych partii wału. Co istotne, dokonując konfrontacji umocnień obu członów grodu, autor nie zwrócił uwagi na zasadniczą różnicę, jaka powstała między nimi wraz z budową murowanego zamku na Wawelu, którego istnienia w XI-XII w. uprzednio nie kwestionował. Nadto pominął pozostałości zagadkowej zabudowy murowanej w zachodniej części Okołu, na dziedzińcu wewnętrznym Muzeum Archeologicznego (Senacka 3), gdzie w 1957 r. ujawniono reszty dwóch wczesnogotyckich murów. Z nich jeden, czytel-

http://rcin.org.pl

nie powiązany ze stratygrafią warstw wczesnośredniowiecznych, trzeba datować na 1 połowę XIII w. Pomijając kwestię chronologii najstarszych umocnień Okołu, można polemizować ze stwierdzeniem autora, że częstokół nie istniał zbyt długo. Już samo pojęcie jest względne bez stabilnego punktu odniesienia. Wydaje się jednak, że wykonanie go z dębowych słupów, a więc z najtrwalszego budulca, jakim dysponowano, pozwala zakładać, iż mógł trwać przez 50 lat do czasu zniszczenia przez pożar. Przypuszczenia K. Radwańskiego opierają się na niewielkiej miąższości warstwy kulturowej odkrytej przy współczesnych jej umocnieniach. Wiadomo jednak, jak mogą być zawodne takie przesłanki. Dowodzą tego chociażby niektóre grodziska wiślańskie, np. Stradów, Szczaworyż, gdzie ogólna miąższość warstw często jest niewiele większa. Warto też przypomnieć, że po wewnętrznej stronie wzdłuż częstokołu autor rekonstruuje drogę, której użytkowanie na ogół nie sprzyjało szybkiemu powstawaniu nawarstwień. W sumie jego wnioski nie wydają się zbyt przekonywające, tym bardziej że w innym miejscu wspomina, iż w zachodniej części Okołu miąższość warstw z wczesnego średniowiecza osiąga 3 m, sugerując zarazem możliwość wyróżnienia w nich najstarszych, z czasów funkcjonowania częstokołu, i to w bardziej rozbudowanej postaci.

Kilka słów należy się również interpretacji przez autora wzmianki w *Roczniku kapitulnym krakowskim*, gdzie pod rokiem 1246 zanotowano budowę przez Konrada Mazowieckiego zamku u ujścia Rudawy do Wisły. Opierając się na tej relacji traktowanej zbyt dosłownie, zamek lokalizowano na Gródku (J. Mitkowski), u ujścia Rudawy w pobliżu mostu Dębnickiego (K. Dobrowolski), do czego skłania się również K. Radwański, na wzgórzu salwatorskim u ujścia dawnego ramienia Rudawy (K. Dobrowolski) oraz w miejscu kościoła karmelickiego na Piasku (S. Świszczowski), a nadto w rejonie Muzeum Archeologicznego, Senacka 3 (A. Żaki) i na Wawelu (A. Żaki). Badania archeologiczne ekipy A. Żakiego zdają się całkowicie wykluczać z powyższych możliwości istnienie tego niewielkiego grodu na Salwatorze, przy moście Dębnickim i na Piasku. Rekonstrukcja pierwotnej morfologii terenu w śródmieściu Krakowa wprowadziła istotne korekty do rekonstrukcji starych koryt Rudawy, co wykluczyło tym samym i rejon Gródka. Z dwóch pozostałych koncepcji A. Żakiego, który preferuje lokalizację zamku Konrada Mazowieckiego w rejonie Muzeum Archeologicznego (Senacka 3), wiążąc z nim jeden z wczesnogotyckich murów o metryce z 1 połowy XIII w., mimo wszystko bardziej prawdopodobna zdaje się być druga, odnosząca wspomnianą relację J. Długosza do Wawelu. Sądzić tak można na podstawie dwóch innych wzmianek z 1241 r. i 1243 r., donoszących o podobnych akcjach fortyfikacyjnych na Wawelu określanym mianem zamku krakowskiego. Na kanwie tych rozważań trzeba podkreślić bezzasadność przypuszczeń o istnieniu wokół Krakowa domniemanych gródków rycerskich na Skałce, Salwatorze, Gródku, na terenie dawnej wsi Bawół, przy kościele Św. Jakuba i w obrębie Okołu, gdzie w rejonie Muzeum Archeologicznego (Senacka 3) dopatruje się obronnego dworu Toporczyków. Pośród wymienionych tylko na Gródku stwierdził ślady domniemanych fortyfikacji w postaci fosy odnoszonej do XI-XII w., ale taka interpretacja przy niedostatkach rozpoznania archeologicznego musi jednak budzić i merytoryczne zastrzeżenia. Podkreślić trzeba, że wznoszeniu gródków rycerskich, co nagminnie sugeruje starsza literatura, przeczy regale królewskie będące jednym z atrybutów władzy, rygorystycznie przestrzegane w Polsce wczesnośredniowiecznej. Toteż budowa grodu rycerskiego byłaby pogwałceniem prawa książęcego, a co za tym idzie, spotkałaby się z natychmiastową represją i likwidacją „konkurencyjnego" ośrodka. Dodać trzeba, że dotąd nie znamy jakichkolwiek pewnych wyjątków od tej reguły. Również K. Radwański nie przytoczył żadnego przykładu na poparcie swych twierdzeń. W tych kwestiach wypowiedzieli się ostatnio K. Buczek, A. Żaki i E. Dąbrowska. Jeśli istotnie zagłębienia w calcu stwierdzone na Gródku są pozostałością suchej fosy, to przypuszczalnie odnieść ją

http://rcin.org.pl

należy do niewielkiego gródka wzniesionego w początku XIV w. przez Władysława Łokietka po stłumieniu buntu mieszczan krakowskich niemieckiego pochodzenia.

Niemałą część pracy zajmuje obszerny rozdział (100 stron) zatytułowany „Podstawy chronologiczne — ceramika krakowska". Jest to przedruk rozprawy tegoż autora *Wczesnośredniowieczna ceramika Krakowa i zagadnienie jej chronologii*[9]. Mimo woli nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście zaistniała potrzeba przytaczania w całości wywodów wobec opublikowania ich uprzednio? Wbrew sugestiom tytułu K. Radwański omówił tylko jedną kategorię ceramiki, a mianowicie naczynia kuchenne. Pominął zaś inne wyroby z gliny, takie jak przedmioty codziennego użytku, ozdoby, zabawki i ceramikę architektoniczną. Na marginesie tego rozdziału trzeba zwrócić uwagę, iż postęp w poznaniu wczesnośredniowiecznej ceramiki Krakowa zaznaczył się dopiero wraz z podjęciem systematycznych eksploracji rozbudowanych układów nawarstwień na Wawelu, Okole oraz na innych grodach Małopolski (Stradów, Zawada Lanckorońska, Wietrzno-Bóbrka i in.). Zasadniczy przełom w ustaleniach jej chronologii, aczkolwiek nie przez wszystkich jeszcze dostrzegany, nastąpił dopiero wraz z wyróżnieniem dużych, plemiennych grodów wiślańskich istniejących do 2 połowy X w., a najpóźniej do przełomu X i XI w., wyróżnionych przez A. Żakiego w latach 1960-1962. Stąd wszelkie oznaczenia czasowe sprzed roku 1962, w tym również z Wawelu, uwzględniane przez K. Radwańskiego, trzeba niemal w całości odrzucić jako zbyt późne. Próba klasyfikacji naczyń przeprowadzona przez autora jest jednym z nielicznych opracowań, jakie podjęto w tak szerokim zakresie, wykorzystując dostępne osiągnięcia techniczne dla pogłębienia znajomości omawianego problemu. Jednak mimo niewątpliwych zalet ta systematyka, jak i inne podobne, nie zastąpi prędko faktycznie precyzyjnych datowników, których z terenu Krakowa niestety nie posiadamy zbyt wiele. Przecenianie wartości ceramiki do ustaleń chronologii zamykającej się w ściślejszych ramach, co możemy stwierdzić u autora i niektórych badaczy, prowadzi niekiedy do błędnych wniosków dotyczących zarówno samej ceramiki, jak i zjawisk kulturowych czy osadniczych określanych i datowanych za jej pomocą. Przykładem tego jest mniemanie wypływające z datowania opartego na ceramice według ustaleń K. Radwańskiego, że na przełomie X i XI w., czy też ok. połowy XI w. dokonał się wręcz skokowy przełom w intensyfikacji i zróżnicowaniu charakteru osadnictwa krakowskiej aglomeracji. W rzeczywistości nie wygląda on aż tak dynamicznie, jak można sądzić na podstawie chronologizacji omawianej kategorii zabytków przedstawionej przez autora, który zbytnio ścieśnił w czasie i zarazem przesunął na lata późniejsze pewne przemiany wyinterpretowane z warstw kulturowych, stwarzając tym pozory gwałtownej intensyfikacji osadnictwa, co dokonało się bardziej ewolucyjnie, i to w IX w. poprzez narastanie i koncentrację pierwiastków miastotwórczych. Główne zręby omawianej klasyfikacji ceramiki stanowi podział na 8 grup surowca ceramicznego, z czego 6 wiąże autor z wczesnym, a 2 z późnym średniowieczem. Nadto wyróżnia on 10 podstawowych typów naczyń z lokalnymi odmianami. Powyższe rozgraniczenie tworzyw podbudował analizą mineralogiczną szlifów przełomów naczyń wykonaną przez A. Budkiewicza z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, który jednakże nie figuruje jako współautor. Jednak te badania nie przyniosły spodziewanych ustaleń czasu produkcji ani miejsc występowania surowca, a jedynym rezultatem jest ustalenie składu mineralogicznego tworzywa do wyrobu naczyń. Duża ilość grup surowca i na ogół tylko makroskopowe możliwości poznawcze, jakimi najczęściej dysponuje szeroka rzesza badaczy, skłaniają do stwierdzenia, że schemat K. Radwańskiego nie wydaje się w pełni przydatny do powszechnego użytku, mimo niewątpliwych walorów poznawczych. Pewne od-

[9] K. Radwański, *Wczesnośredniowieczna ceramika Krakowa i zagadnienie jej chronologii*, Mat. Arch., t. IV: 1968, s. 5-89.

http://rcin.org.pl

chylenia, utrzymane w granicach tolerancji, jakie zawierają poszczególne serie tworzywa, niekiedy zazębiają się z innymi, nie przyczyniając się do obiektywnych ustaleń. Prostszy podział surowca przedstawił A. Żaki, ale i ten można jeszcze zawęzić czyniąc go praktyczniejszym w zastosowaniu bez większego uszczerbku dla faktów. Również i selekcja naczyń na poszczególne typy w niektórych przypadkach nie wydaje się przejrzysta i warto się zastanowić nad dalszą modyfikacją, tym bardziej że jest to jedna z pierwszych nowatorskich prób, którą niewątpliwie warto kontynuować. Najwięcej kontrowersji budzi miano „ceramiki archaicznej", które jest przede wszystkim oznaczeniem czasowym i nie powinno być stosowane w terminologii formalnej. Porównując naczynia włączone do tej grupy z typologią A. Żakiego, należałoby w niej wydzielić dwa, a nawet trzy odrębne typy. Znacznym utrudnieniem w śledzeniu wywodów autora jest brak zestawienia na jednej planszy wszystkich wyróżnionych form naczyń. Natomiast pomocne są graficzne ujęcia przedstawiające czas trwania naczyń danego typu oraz występowania form brzegów garnków, zwłaszcza że te ostatnie zobrazowano na osobnej tablicy. Należy jednak podkreślić, iż cezury chronologiczne, zwłaszcza naczyń starszych typów, nie są zbyt precyzyjnie ustawione i wymagają korekt. Szczególne zastrzeżenia budzi górna granica użytkowania tzw. ceramiki białej, przypadająca według autora na 1 połowę XI w., podczas gdy faktycznie mieści się ona w połowie, czy też w 2 połowie X w., jak to przyjmuje A. Żaki, który swoje stanowisko szerzej uzasadnił m in. w pracy o Małopolsce wczesnośredniowiecznej. Odmienne wnioski K. Radwańskiego mają swe źródło w występowaniu pewnej ilości ułamków naczyń wykonanych z tego surowca w warstwach nieco późniejszych, z XI w., gdzie występują pospołu z innymi z tworzywa masowo stosowanego w XI-1połowy XIII w. W tym miejscu trzeba wyraźnie stwierdzić, że data wyprodukowania danego przedmiotu-zabytku, okres jego użytkowania i ostateczne ukształtowanie warstwy kulturowej przechowującej różnorakie sekwencje artefaktów ruchomych są trzema odrębnymi elementami chronologii, na ogół nie pokrywającymi się ze sobą, które trzeba wyraźnie rozgraniczyć, o czym nie pamiętają wszyscy badacze zajmujący się chronologią ceramiki z wczesnego średniowiecza. Zbyt często utożsamia się — poza szczególnie wyrazistymi przypadkami — czas powstania i użytkowania naczyń znalezionych w danej warstwie kulturowej z chronologią tej ostatniej. Wynika to z niedostatków dotychczasowej znajomości tej kategorii zabytków oraz z ograniczonych możliwości przeprowadzenia pełnej analizy przyczyn, jakie wpłynęły na ukształtowanie się samej warstwy. Niejednokrotnie sugerując się wyrazistym, rozbudowanym przekrojem stratygraficznym zapomina się, że każda z warstw powstała w wyniku różnorodnej działalności człowieka. Tylko sporadycznie można dowodnie stwierdzić, że tzw. zamknięta warstwa wyinterpretowana na jednym odcinku eksploracji, na drugim okazuje się być ziemią wydobytą przy kopaniu jamy czy wykopu pod fundament murowanej budowli sakralnej, a więc składającą się z kilku zniszczonych warstw o wcześniejszej metryce. Czasem daje się stwierdzić, iż jest ona niwelacyjnym nasypem przemieszczonym z innej części terenu bądź została uwarstwiona przez wodę deszczową, która spowodowała wypłukanie materiału humusowego wraz z zabytkami z wyższych partii danego rejonu. Nieuchwytne są natomiast wszelkie przemieszczenia powierzchniowe sięgające do niezbyt dużej głębokości, a te przecież były najczęstsze. Stąd regułą jest na stanowiskach o rozbudowanej stratygrafii, iż niemal każda warstwa, prócz ułamków naczyń współczesnych z czasem jej powstania, zawiera zawsze pewien procent wcześniejszych, znajdujących się na wtórnym złożu, z których najwięcej ma niezbyt odległą metrykę i te właśnie bardzo trudno jest wyróżnić. Niejednokrotnie znajdywało to potwierdzenie w znalezieniu fragmentów tego samego naczynia w 2-3 warstwach. Należy podkreślić duże doświadczenie badawcze autora. Dostrzega on te problemy usiłując wychwycić starszą ceramikę w zespołach zabytków.

http://rcin.org.pl

Czyni to jednak przez porównanie statystycznych wyników obrazujących procentowe występowanie naczyń wykonanych z poszczególnych grup surowca opracowanych dla warstw z kilku wykopów. Lecz dzięki temu uzyskał tylko potwierdzenie proporcji ułamków ceramicznych starszych — na wtórnym złożu, do młodszych — współczesnych powstaniu warstwy, dla kilku odkrywek badawczych, co jedynie rzutuje na mechanizm powstawania warstw, identyczny czy zbliżony, w różnych wykopach i poziomach stratygraficznych. Rezultaty dociekań statystycznych w tej sytuacji nie mogą być podstawą do interpretacji zakładającej jednoczasową sekwencję zabytków w tych warstwach, nawet po wyeliminowaniu z nich artefaktów, co do których autor ma pewność wynikłą z uprzedniej znajomości materiału zabytkowego. Wydaje się, że przecenił on możliwości, jakie wnoszą wspomniane ujęcia statystyczne do ustalenia górnego horyzontu występowania poszczególnych typów naczyń. Jaskrawie uzewnętrzniło się to przy tzw. ceramice białej i w konsekwencji przesunęło kres jej użytkowania aż do połowy XI w. Rozbudowane układy nawartwień pozwalają jedynie prześledzić poziomy stratygraficzne, od których zaczynają się pojawiać określone typy naczyń. Natomiast górna granica występowania tych form i technologii będzie przeważnie bardzo płynna, gdyż jest uwarunkowana intensywnością przekształceń terenu następujących w różnych czasach. Pewnych uściśleń w tym zakresie może dostarczać datowana architektura kamienna, bądź też trzeba ich szukać w analogiach z jednowarstwowych stanowisk archeologicznych, takich jak osady, czy nieprzykościelne cmentarze, które zawierają wiele zwartych zespołów z wąskiego przedziału czasu, niejednokrotnie ze ścisłymi datownikami o dużo większej wartości aniżeli analogiczne, znajdywane w warstwach rozbudowanego kompleksu stratygraficznego. W świetle przedstawionych wywodów wczesnośredniowieczna ceramika Krakowa w opracowaniu K. Radwańskiego nie jest jeszcze na tyle precyzyjnym wyznacznikiem, by wyłącznie na niej opierać ścisłe ustalenia chronologizacyjne. Tak na przykład na podstawie wypracowanych przez siebie kryteriów datowania naczyń czyni próby przesuwania budowy przedromańskiej rotundy Św. Benedykta z przełomu X i XI w. do XI w. Istotnie, umiejscawianie jej powstania w 1 ćwierci XI w. ma swoje realne podstawy, ale nie w ceramice, jak to sugeruje autor, lecz z uwagi na prawdopodobieństwo sprowadzenia w tym czasie do Krakowa benedyktynów, na co zdaje się wskazywać wezwanie tej świątyni. Również przedromańską fazę murowanego kościoła Św. Wojciecha z tych samych przesłanek odnosi do lat po połowie XI w. Jednak ta data wydaje się zbyt późna ze względu na małe prawdopodobieństwo wzniesienia w Krakowie budowli o takiej technologii murów. Co najwyżej może to być górna granica takiej możliwości, którą należałoby zweryfikować przy najbliższej okazji.

Zbytnio zawierzając omawianym kryteriom datowania za pomocą ceramiki, pominął autor zabytki metalowe, które mimo niedostatków dają jednak bardziej stabilne wyznaczniki ustaleń czasowych aniżeli obecnie ułamki naczyń. Im właśnie należało poświęcić nieco miejsca w rozdziale, gdzie omówiono podstawy chronologiczne, ilustrując je rycinami i towarzyszącymi fragmentami ceramiki.

Zrezygnowanie ze wspomnianych zabytków oraz innych — poza ceramiką — w znacznej mierze spowodowało, że stwierdzenia o rozwoju w Krakowie handlu i rzemiosł będących podstawowymi czynnikami procesów miastotwórczych, nie pozostających bez wpływu na rozwój przestrzenny miasta, byłyby gołosłowne, gdyby nie znajomość tych materiałów z innych publikacji. „Uwagi końcowe", jak zatytułowano ostatni rozdział pracy, niestety nie są proporcjonalne do zasobów źródłowych przedstawionych przez K. Radwańskiego ani do rangi Krakowa, a zwłaszcza do końcowego zrekonstruowanego obrazu miasta między IX a XIII w. Mimo niewątpliwych niedostatków, może po części spowodowanych przyczynami niezależnymi od autora, wartość pracy polega na przedstawieniu nowego zasobu zinterpretowanych źródeł archeologicznych do poznania przeszłości Krakowa, pozyskanych

http://rcin.org.pl

w toku wieloletnich badań terenowych prowadzonych przez tego wytrawnego badacza. Dzięki oddaniu tak poważnego i bardzo potrzebnego dzieła do rąk specjalistów różnych dyscyplin naukowych koncentrujących swoje zainteresowania na genezie i rozwoju Krakowa, proces poznania mechanizmu tworzenia się przestrzennego układu miasta, zapoczątkowany przeszło osiemdziesiąt lat temu, osiągnął niewątpliwie kolejny, jakże ważny etap. Z pewnością zainicjuje on następną fazę badań opartą na bogatej bazie źródeł archeologicznych, będących solidną podbudową dalszych studiów nad dawną stolicą Polski pod rządami Piastów i Jagiellonów. Warto też pomyśleć o wznowieniu tej wartościowej pracy, poszerzonej o nieodzowne zagadnienia pominięte bądź nie uwypuklone w obecnym wydaniu.

Stanisław Kozieł

http://rcin.org.pl